

ŚWIDNIK ZDOBYWCĄ I MIEJSCA W XII KONKURSIE AKTYWIZACJI, ESTETYKI I CZYSTOŚCI



Swidnik jest nadal miastem przyszłości

Fot.: Jerzy Drumlewski

Szymon Arasimowicz przewodniczący PMRN w Swidniku

Program na dziś i jutro

Swidnik w roku bieżącym przystąpił do XIII Wojewódzkiego Konkursu Aktywizacji, Czystości i Estetyki. Zanim jednak przedstawię główne zamierzenia w zakresie dalszego rozwoju i aktywizacji naszego środowiska w ramach obecnie trwającego konkursu, pragnę chociaż w ogólnym zarysie przedstawić udział naszego społeczeństwa w ubiegłorocznym XII konkursie, w którym nasze miasto znalazło się wśród najlepszych i zdobyło I miejsce.

Jest to niewątpliwie niecodzienne wydarzenie w historii naszego miasteczka, a zwycięstwo w gronie takich miast jak Chem, Puławy, Zamość, Biała Podlaska, Łuków czy Hrubieszów ma swoją wymowę. Na to osiągnięcie złożyła się duża pomoc komitetu Miejskiego PZPR, Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, komitetów blokowych, swidnickiej młodzieży, załóg Wywóźni Sprzętu Komunikacyjnego, Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkaniowych oraz innych zakładów pracy. Przystępując w 1972 r. do XII konkursu nakreśliśmy sobie bogaty program rozwoju miasta, szczególnie pod kątem rozbudowy sieci kanalizacyjno-ustawowej i podziemnych sieci gazowniczych i ciepłowniczych.

Korzystny klimat wytworzony po VII Plenum KC PZPR i VI Zjeździe partii pozwolił na podjęcie wielu inwestycji, które na przestrzeni lat 1972-74 zmieniały w sposób radykalny sytuację na tym odcinku. Tylko w roku bieżącym zostaną oddane: pawilon handlowy w Osiedlu Kosciuskowskim, handlowy przy WSK i w Adamowie oraz pawilon typu „Berlin” przy ul. Świerczewskiego. W I kwartale 1974 r. zostanie oddany pa-

wilon usług ogólnomiejskich przy ul. 1 Maja. Ponadto w roku bieżącym rozpocznie budowę pawilonu osuwadniczego i mieczarskiego przy ul. Mickiewicza.

Czynione są jednocześnie starania o rozpoczęcie budowy pawilonu meblowego oraz rzemieślniczych w dzielnicy Adamów. W roku bieżącym rozpocznie budowę stacji CPN oraz obsługi samocodów przy ul. Przodowników Pracy.

Sytuacja w swidnickich szkołach znana jest w środowisku. Wyszereży powiedzieć, że nauka trwa tu na trzy zmiany i nie pozwala na prawidłowe organizowanie zajęć pozalekcyjnych wynikających z nowego programu nauczania. Powoduje to naomienne przemieszczenie kadry pedagogicznej oraz dzieci, które wracają nawet z klas najmłodszych po godz. 18-ej. W wyniku wielu starań w maju 1973 zostanie rozpoczęta budowa nowej szkoły w Osiedlu Kosciuskowskim wartości ponad 16 mln zł. W dalszym ciągu brak jest ostatecznej decyzji o budowie drugiej szkoły niezbędnej w Swidniku. Jesteśmy przekonani, że Kuratorium Okręgu Szkolnego podejmie w najbliższych dniach wiążące decyzje.

(Dokończenie na str. 5)

Biblioteka w Swidniku

głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 10 (346)

20 kwietnia 1973 r.

Cena 50 gr

Odnaczenia, nagrody i dyplomy dla metalowców

Doroczna akademicka zakładowa z okazji Dnia Metalowca odbyła się przy końcu marca br. w ZDK w Swidniku. Uczestniczyli w niej: sekretarz KW PZPR w Lublinie Tadeusz Mizera, poseł na Sejm PRL — Edward Jaremek, przewodniczący PPRN — Jan Zagojski, władze miejskie i zakładowe reprezentowali: Szymon Arasimowicz — przewodniczący MRN w Swidniku, Stanisław Warpas — I sekretarz KZ PZPR i dyrektor naczelny przedsiębiorstwa mgr inż. Władysław Janik.

W części oficjalnej akademii okolicznościowe przemówienie ukazujące ubiegłoroczny dorobek załogi na odcinkach produkcyjnych, socjalno-bytowych i kulturalnym wygłosili — przewodniczący RZ Jan Tkaczyk i dyrektor naczelny przedsiębiorstwa Władysław Janik.

Odnaczeniami państwowymi udekorowano następnie kilku

wyróżnionych za pracę zawodową i społeczną pracowników. Uchwałą Rady Państwa Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Marian Bartkowiak, Złotym Krzyżem Zasługi — Zygmunt Morawski i mgr inż. Kazimierz Pietrzyk. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: Jan

(Dokończenie na str. 2)

Święto pracowników służby zdrowia

Dzień pracowników służby zdrowia przypadający 7 kwietnia był okazją do podsumowania dorobku WSK na polu profilaktyki, lecznictwa i inwestycji dla służby zdrowia. Piliśmy o tych sprawach wielokrotnie, a więc tym razem tylko krótkie podsumowanie.

Z roku na rok coraz lepiej organizowana jest profilaktyka i mniejsze rejonu lekarskie; więcej zatrudnionych lekarzy, więcej specjalistycznych gabinetów. Przychodni przybywa nowoczesnego sprzętu medycznego, powiększa się — ostatnio zaadaptowano całe skrzydło parteru w budynku administracyjnym. Między innymi jest tu gabinet audiometryczny, laboratorium badań warunków szkodliwych dla zdrowia oraz apteka gotowych leków.

W przychodni — pod kierunkiem lek. med. HENRYKA GÓRNEGO, pracującego w WSK od kilkunastu lat — jest coraz lepsza kadra specjalistów, dyplomowanych pielęgniarek i lekarzy stale podnoszących swe zawodowe umiejętności.

Wielu spośród nich, a raczej wiele spośród nich — służba zdrowia i u nas jest sfeminizowana — otrzymała w dniu swojego święta okolicznościowe nagrody.

Dyplomami nagrodzono pielęgniarki: WIESŁAWĘ CHALAS i DANUTĘ MOTYLEWSKĄ oraz lekarzy: MIECZYSLAWĘ HOROSZCZARUK, HALINĘ FALKOWSKĄ i STANISŁAWA FALKOWSKIEGO.

Nagrody książkowe otrzymali: JOZEFA SMYJEWSKA, WIESŁAWA GIZA, ALICJA HAUZER, STANISŁAWA BUNA, JANINA STYPKA, WANDA CZYSZCZON — pielęgniarki; ALICJA MATUSZYK — lek. med. IRENA PLECHAWSKA — rejestratorka oraz HALINA REDA — księgowa.

Nagrody wręczono na spotkaniu pracowników służby zdrowia z kierownictwem wywóźni. Obecni byli: I sekretarz KZ PZPR STANISŁAW WARPAS oraz dyrektor mgr inż. WŁADYSŁAW JANIK.

(a.c.)

Przewodniczący PPRN w Lublinie Jan Zagojski dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi — Zygmunta Morawskiego.

Fot.: T. Głowacz

Po VIII Plenum KC PZPR

Ocena gospodarki materiałowej

Sondując opinie ludzi na temat wykorzystania zasobów materiałowych oraz lepszej gospodarki surowcowej i magazynowej poprosiliśmy o wypowiedź kierownika działu magazynów WSK Tadeusza Wojciechowskiego i dwóch zastępców kierownika: Zygmunta Chajkowskiego i Lucjana Czajkowskiego. Oto treść opinii:

— Trudno oceniać gospodarkę materiałową nie znawszy mechanizmów pracy zaopatrzeniowców. Wiemy na pewno, że są kłopoty z zakupami różnych materiałów. A jeśli są — to i gospodarka nimi musi kuleć. To tak jak na przykład z mąką. Jeśli jest w sklepach codziennie — to konsumenci kupuje tyle, ile mu na dany dzień potrzeba, jeśli by w sklepach zabrakło — to ludzie od razu robiłby zapasy. Wtedy zamrażaliby swoje pieniądze, a i dla innych brakowałoby więcej. U nas jest tak: zamiast raz w miesiącu lub najwyżej raz w kwartale — otrzymujemy 50-100 ton importowanych blach raz na pół roku. Wtedy ludzie pracują po godzinach, w niedzielę i święta — bo blachę trzeba wyładować bez względu na trudności, żeby zwolnić wagony i samochody. Przywieziona w nadmiernej ilości blacha leży dłużej jak powinna. Pomijając zaważenie powierzchni magazynowej, blacha musi być co pewien czas kontrolowana, przekonserwowana — oznacza to

WSK, pracuje z wyprzedzeniem i przysyła nam nadmierne ilości siodeł, których my nie mamy gdzie składować. Czy Lubgał nie mógłby po prostu realizować naszych miesięcznych zamówień, powiedzmy, z pewnym zapasem. Niedawno mieliśmy naradę poświęconą realizacji ustaleń VIII Plenum KC PZPR na temat lepszej gospodarki materiałami. Mówiono na niej o pewnej fabryce emalii, która całą ilość pewnego gatunku emalii wyprodukowała na początku roku. Sobie fabryka zrobiła wygodę: machnęła wszystko od razu, bez konieczności mycia i zmiany pojemników, przestawiania taśmy, zmiany pušek, etykiet itd. Jednakże na rynku tego rodzaju emalii było w pewnym okresie za dużo, innego brakowało. Widać z tego, że nie tylko u nas jest sporo do zrobienia i że nie tylko my mamy zaopatrzeniowe, a co za nimi idzie, także i produkcyjne kłopoty.

not. a.

XXVI lat współpracy naukowo-technicznej Polski i ZSRR

Piątego marca br. minęła kolejna XXVI rocznica podpisania z ZSRR Układu o Wzajemnej Pomocy Technicznej jako rozwinięcie tego Układu o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej z dnia 21.04.1945 roku (odnowionego 8.04.1965 r.). Układ był pierwszym tego rodzaju aktem między państwami, który zapoczątkował korzystanie z możliwości wymiany naukowo-technicznej naszych krajów. O rozmiarach tej współpracy świadczą fakty: ponad 60 proc. otrzymanych z zagranicy i użytkowanych w Polsce rozwiązań naukowo-technicznych przypada na Związek Radziecki.

W przeciągu 25 lat otrzymaliśmy z ZSRR ponad 7,5 tys. kompletów dokumentacji technicznej, około 12 tys. polskich specjalistów przeszło przeszkolenie w zakładach Związku Radzieckiego.

Z kolei w tym samym czasie Polska odstąpiła Krajowi Rad na tych samych zasadach ponad 4 tys. kompletów dokumentacji i około 7 tys. radzieckich specjalistów pogłębiło wiedzę i doświadczenie w naszej ojczyźnie.

Wśród problemów, nad którymi pomyślnie współpracujemy znajdują się: system techniki obliczeniowej do automatyzacji kierowania produkcją i pracami projektowymi, wspólne opracowywanie technologii wytwarzania nowych wyrobów chemicznych, technologii produkcji, nowych maszyn i urządzeń dla różnych gałęzi przemysłu, projektowanie koparek o wysokich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych oraz w zakresie szczególnie nas interesującym, tj. w przemyśle lotniczym. W ostatnich

(Dokończenie na str. 2)

U zbawidowców

W dniu 18 marca 1973 r. w klubie „Ikar” odbyło się zebranie sprawozdawcze koła ZBoWiD w Swidniku oraz wybory delegatów na konferencję powiatową. Sprawozdanie z działalności zarządu koła wygłosił prezes mgr M. Stelmach. Podczas zebrania został wręczony medal oraz

dyplom przyznany przez Zarząd Główny ZBoWiD dla Zarządu WSK w Swidniku za wybitną opiekę i pomoc dla koła ZBoWiD w Swidniku. Wręczenie dyplomu i medalu na ręce dyrektora naczelnego WSK w Swidniku mgr inż. Władysława Janika dokonał mgr Bogdan Golan. Na zebraniu podjęto zobowiązanie opieki nad młodzieżą.

Witold Olszewski

XXVI lat współpracy naukowo-technicznej Polski i ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

latach coraz szerzej stosuje się nowe skuteczniejsze formy współpracy takiej jak: tworzenie wspólnych kolektywów naukowo-technicznych do opracowywania projektów konkretnych wyrobów czy gałęzi przemysłu.

Jednym z wymownych dowodów korzyści płynących ze współpracy technicznej Polski z ZSRR w ramach wspomnianych układów jest nasza Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Rozkwit zakładu dokonał się szczególnie po nawiązaniu współpracy z Biurem Generalnego Konstruktora prof. dr. M. L. Mila, znanego w świecie autora całej rodziny śmigłowców Mi. Postać niezwykłego już prof. Mila znana jest osobie świdnickiej społeczności. Był człowiekiem o nieprzeciętnych cechach charakteru, niezwykle uzdolniony, o dużym autorytecie własnym nie tylko w Kraju Rad.

Przez cały omawiany okres pracowaliśmy z radzieckimi specjalistami i instytucjami naukowymi jak np. „Cagi” czy „WIAM”.

Duże doświadczenie i ofiarna praca radzieckich inżynierów i naukowców pozwoliła naszej kadrze na szybkie opanowanie złożonej produkcji nowoczesnego sprzętu lotniczego. W dniach XXVI-lecia podpisania Układu z ZSRR właściwym będzie przypomnieć nazwiska ludzi radzieckich, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w historii naszego przedsiębiorstwa.

Pamięć o tow. Baranowie, Samginie, Karabanowie, Zacharowie trwa do dziś pomimo dość odległego okresu czasu przebywania ich w naszym środowisku.

Nadzwyczaj żywe po sobie wspomnienie pozostał tow. **Nikołaj Siemionowicz Otdielencew**, dwukrotny, wieloletni przedstawiciel Generalnego Konstruktora w WSK w Świdniku w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Nazwisko tow.

Otdielencewa wymienione zostało przez przewodniczącego KNiT Jana Kaczmarka na Centralnej Akademii w Warszawie obok nazwisk tow. **Korolowa, Helichina, Riabowa**, wybitnych specjalistów przemysłu lotniczego, szczególnie zasłużonych dla naszego kraju.

Długa byłaby lista ludzi radzieckich, którzy swoje serca i umysły poświęcili przemysłowi lotniczemu naszej Ojczyzny. Dla ilustracji przytoczymy jeszcze kilka szandarowych nazwisk jak: **Juryj Jakowlewicz Badunow, Wiktor Nikołajewicz Pieraszow, Wiktor Nikołajewicz Kuszczenko, Siergiej Walentynowicz Oczagow, Siergiej Michajłowicz Storożenko, Nikołaj Piotrowicz Iwanow, Elena Lwowna Aparcewa, Abram Moisiejewicz Grodzkiński, Jewgieni Wsiewołodow Jabłoński, Gurdien Rubienowicz Karapietia i Edward Aleksandrowicz Bielousow.**

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż szereg niezwykle trudnych zagadnień technicznych związanych z produkcją śmigłowców rozwiązywanych było na zlecenie Generalnego Konstruktora w specjalistycznych instytucjach Związku Radzieckiego.

W Polsce bez dużych nakładów inwestycyjnych nie byłoby w stanie obecnie przeprowadzić takich badań niezbędnych w produkcji nowoczesnego sprzętu lotniczego. Cały zakres omawianej pracy prowadzony był przy stałym bezpośrednim kontakcie z Biurem Generalnego Konstruktora im. prof. dr. Mila z nim samym czy jego zastępcami tow. **Kuzniecowa i Tiszczenko** obecnym Głównym Konstruktorem, którzy pomagali nam rozwiązywać najbardziej złożone problemy techniczne Wytwórni. Korzystając z bogatej skarbnicy wiedzy technicznej w ZSRR. Zdobywając coraz więcej doświadczeń WSK w Świdniku stała się jedną z produkujących fabryk śmigłowców w Europie.

inż. A. Bury

Ludzie wytwórni

Aktywny i szanowany



Od wczesnej młodości Jerzy Ostrowski z zamiłowania związany był z pracą w lotnictwie. W roku 1927 rozpoczął pracę jako młody technik konstruktor w biurze konstrukcyjnym fabryki samolotów Plage Laskiewicz przy opracowywaniu konstrukcji samolotu R-VIII z silnikiem Farman 450 KM. (Symbol R pochodzi od głównego konstruktora inż. Rudlickiego).

Był to pierwszy samolot o konstrukcji mieszanej — kratownica kadłuba drewniana, okucia nosne skrzydeł duralowe. Jako następny samolot powstał R-IX już bardziej odpowiadający wymogom aerodynamicznym nowoczesnej techniki lotnictwa, ponieważ z Anglii sprowadzono rury z chromolibdenu, które w zupełności nadawały się do spawania kratownicy kadłuba. Dalszą ewolucją był samolot górnopłat R-X, który zdobył I nagrodę w rajdzie nad Oceanem Atlantyckim — wylądował na wyspie Azory.

R-XI również górnopłat specjalnie nie zasługuje na szczególną uwagę. Natomiast samolot R-XII został skonstruowany w wersji sanitarnej dla potrzeb służby zdrowia. Ponadto Lubelska Wytwórnia Samolotów przejęła z PZL-Warszawa nieskończoną konstrukcję ciężkiego typu bombowca PZL-30, który został zakończony i przemianowa-

ny na „Zubra”. Jednym z najbardziej udanych i ostatnim przed wybuchem II wojny światowej był samolot górnopłat łącznikowy z silnikiem Wright 220 KM zwany R-XIII. Był on ostatnią zdobyczą w dziedzinie wymogów aerodynamicznych na owe czasy — osiągał szybkość maksymalną do 200 km/godz.

W roku 1950 przy zakładaniu kamienia węgielnego pod budowę Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, zarządzaniem Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Jerzy Ostrowski został służbowo przeniesiony z Lublina do nowo powstającego zakładu w Świdniku, jako pracownik o długim stażu pracy, w przemyśle lotniczym (1927—1939).

W pierwszych miesiącach pracy przy rozruchu produkcyjnym Jerzy Ostrowski został mianowany przez dyrektora i Komitet Zakładowy PZPR na stanowisko głównego technologa i na tym odcinku wykazywał dużo inicjatyw i pełnego zaangażowania w pracę zawodową, podnosząc coraz wyżej skrzydła Polski Ludowej.

Ponadto w tym okresie pełnił funkcję kierownika biura kontroli technicznej, a od 1955 r. pracuje bez przerwy jako kierownik sekcji oraz starszy konstruktor prowadzący grupę części rozłącznych śmigłowców.

Tytuły i odznaki „Zasłużony dla ruchu racjonalizatorskiego” otrzymali: **Albin Bidacha, Władysław Jaszyński, Henryk Kamiński, Antoni Kaźmieruk, Władysław Król, Zygmunt Odzioba, Władysław Sztefek i Stanisław Słezak.** Nagrody za długoletnią pracę w przemyśle i w zawodzie: **Alfons Bukowski** (45 lat pracy w zawodzie introligatorskim), **Jan Bilski, Alfred Cybart, Aleksander Dejneko** (45 lat pracy w przemyśle), **Stefan Dzirba, Kazimierz Górski** (40 lat pracy w zawodzie), **Jan Górski, Zenon Gęba, Ryszard Jędrzyk, Bogdan Jurecki, Józef Jędrak, Jan Kozak** (45 lat w zawodzie), **Wacław Kurtz** (40 lat w zawodzie), **Mikołaj Krawczyk, Józef Lachoda, Kazimierz Mendoń, Tadeusz Mitura, Adam Mazur, Narcyza Małysz, Leon Nazaruk, Jerzy Ostrowski** (45 lat w zawodzie), **Jerzy Prusak, Stanisław Persona, Mieczysław Pasieczny, Władysław Piłucha, Ryszard Rocznik, Stanisław Rozwód, Stanisław Sawa, Franciszek Tusiniński, Tadeusz Usyk** (45 lat w przemyśle), **Kazimierz Wasiluk, Władysław Zielenko, Józef Zawadzki i Feliks Zabiński.**

Na zakończenie akademii, w części artystycznej prezentował się, rzeszkie oklaskiwany przez publiczność, zespół artystyczny lubelskiego UMCS.

(k.)

Osiągnięcia i plany

Minał pierwszy rok działalności obecnej kadencji rady robotniczej i rady zakładowej, jak również rok pracy oddziałowych rad związkowych i robotniczych. Realizując uchwały VI Zjazdu partii i VII Kongresu Związków Zawodowych organizacja związkowa WSK w Świdniku nie stoi na uboku.

Ze wzmoczoną energią włączyła się ona w ubiegłym roku do wdrażania w życie najważniejszych zagadnień i problemów, które na co dzień interesują załogę. A że pracy nie brakowało niech świadczy 755 wniosków, które złożyli związkowcy w czasie ostatniej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Z liczby tej załatwiono do dziś pozytywnie ponad 400 wniosków. Główne postulaty wysuwane w tych wnioskach dotyczyły problemów mieszkaniowych, niedostatecznego zaopatrzenia miasta w artykuły żywnościowe i przemysłowe, świetelnego wypoczynku załogi, poprawy organizacji pracy, budowy środowiskowego domu kultury,



HENRYK KORNILUK — aktywista związkowy, przewodniczący ORR przy wydziale montażu śmigłowca. Fot. E. Urbanczyk

zwiększenia ilości miejsc na wczasach, polepszenia leczenia profilaktycznego, poprawy stanu bhp oraz likwidacji miejsc pracy szkodliwych dla zdrowia.

Obdarzona zaufaniem załogi organizacja związkowa w miarę swych możliwości i kompetencji stara się spełnić postulaty wyborców. Jednak nie wszystkie problemy dadzą się łatwo załatwić. Weźmy choćby, dla przykładu, problemy mieszkaniowe. Świdnik jest młodym miastem, powstałym i rozwijającym się wraz z zakładem, jest miastem młodzieży.

Młódzież urodzona po wojnie, zamieszkująca w mieście, po zdobyciu odpowiednich kwalifikacji rozpoczynała pracę w wytwórni, zakładała własne rodziny. Stąd i kłopotów mieszkaniowych nie brakowało i nie brakuje. W spóldzielni mieszkaniowej jest obecnie 1273 członków z pełnym wkładem mieszkaniowym oraz 1014 kandydatów, dla których terminy otrzymania mieszkań są odległe. A jakie są możliwości „banku spóldzielczego”? Konfrontując ilość członków i kandydatów z dotychczas wydanymi przydziałami mieszkaniowymi nasuwa się jeden wniosek: tempo budownictwa spóldzielczego jest w Świdniku niedostateczne. Na mieszkanie trzeba czekać od ośmiu do dziewięciu lat. Stąd też organizacja związkowa inicjuje i popiera wszelkie działania zmierzające w kierunku poprawy tej trudnej sytuacji. Popierana jest mocno inicjatywa organizacji zetemosewskiej dotycząca budowy bloków mieszkalnych, przy których pracują przyszli ich mieszkańcy.

Organizacja związkowa wiąże duże nadzieje ze Spóldzielczym Zrzeszeniem Budowy Domków Jednorodzinnych „Radość”. Spóldzielnia ta zrzesza obecnie ponad 150 członków, których ogólny wkład wynosi ponad 3 mln zł. W pracy tej spóldzielnia występuje także pewne trudności, co nie oznacza wcale, że nie zostaną przezwyciężone.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja pod względem ilości miejsc dla dzieci w żłobkach, przedszkolach i świetlicach. W czterech przedszkolach WSK przebywa 620 dzieci, w żłobkach 125 a w świetlicach 210. Mankamentem jest również to, że w planach urbanistycznych rozbudowy wschodniej części miasta nie przewidziano wcześniej budowy tego rodzaju placówek socjalnych. Rodzicom zamieszkałym w tym rejonie naraża to wiele kłopotów. Wiadomo już jednak, że budowę nowego przedszkola przewidziano w obecnej pięcioletce.

W całości problematyki spraw socjalnych istotnym zagadnieniem jest także wypoczynek załogi. Organizacja związkowa poświęca temu zagadnieniu wiele czasu i przekazuje na ten cel dużą ilość środków finansowych. Poprawa w tym zakresie jest znaczna. Wybudowano 51 domków kąpielowych w Darłówku, 11 domków nad jeziorem Białym oraz atrakcyjny ośrodek w Polańczyku nad Zalewem Solińskim. Ten ostatni czynny jest przez cały rok i dlatego w dużym stopniu rozwiązuje problem wczasów i wypoczynku załogi. Z inicjatywy pracowników zakładu zorganizowany został również ośrodek wypoczynkowy nad jeziorem Łukcze. Ustawiono tam 37 domków z wyposażeniem, uporządkowano plażę. Ośrodek posiada sprzęt pływacki. Niewielka odległość od Świdnika to duża wygoda dla dojeżdżających pracowników na sobotnio-niedzielnym wypoczynku. Jeszcze bliżej położony jest ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy w Krępcu. Po zakończeniu budowy i wyposażeniu będzie tam mogło spędzać czas wolny od pracy wielu pracowników.

(Dokończenie na str. 3)

Związkowa debata

11 kwietnia br. w Zakładowym Domu Kultury w Świdniku odbyła się konferencja sprawozdawcza rady zakładowej i rady robotniczej. Uczestniczyli w niej: **Edward Jaremek** — poseł na Sejm PRL, **Kazimierz Kulik** — przedstawiciel ZG ZZZM, **Marian Kozra** — przedstawiciel ZO ZZZM, **Edward Jankowski** — członek plenum ZG ZZZM, **Edward Zdunek** — przewodniczący PRZZ, **Tadeusz Tymoszek** — sekretarz KP PZPR w Lublinie, **Stanisław Warpas** — I sekretarz KZ PZPR, **Wiesław Parol** — sekretarz KZ PZPR, mgr inż. **Władysław Janik** — dyrektor naczelny WSK w Świdniku i **Szymon Arasimowicz** — przewodniczący PMRN w Świdniku.

W centrum zainteresowania delegatów uczestniczących w konferencji znalazły się zagadnienia produkcji i sprawy socjalno-bytowe. Debata związkowa wykazała, że stawianie zagadnień socjalno-bytowych na równi ze sprawami produkcji, realizacja problemów uwidoczniła we wnioskach złożonych przez załogę były przedmiotem stałej troski władz partyjnych i związkowych zakładu na przestrzeni pierwszego roku kadencji obydwu rad.

Zabierając głos w dyskusji delegaci wydziałowi: **Zygmunt Białas, Leokadia Kamińska, Jan Ziomekiewicz, Ryszard Cieżka, Zbigniew Juszczyński, Alicja Herman** i inni poruszyli cały szereg ważnych spraw związanych z fluktuacją kadr, dyscypliną pracy, kulturą stanowisk, adaptacją młodych robotników, współzawodnictwem i bhp, budownictwem mieszkaniowym i zaopatrzeniem miasta w artykuły żywnościowe i przemysłowe.

Nowe wnioski i postulaty zamknięte w uchwale włączone zostały do niezrealizowanych dotąd jeszcze kilkudziesięciu wniosków pozostałych z zeszłorocznej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

Cały ten program ze względu na swoją wagę powinien przekształcić się jak najszybciej w konkretne działania.

(k.)

Apel do społeczeństwa Lubelszczyzny

Koło ZBoWiD nr 12 w Lublinie, ul. Grażyny 11 urządza w miesiącu maju 1974 r. wystawę dokumentów i fotografii z walk z hitlerowskim okupantem na Lubelszczyźnie z okresu 1939 — 1944.

Apelujemy do ludzi dobrej woli, którzy z tego okresu posiadają jakiegokolwiek materiały, o wypożyczenie ich na okres 1 tygodnia. Po skopowaniu dokumenty zostaną właścicielom zwrócone. Całą akcję zbierania dokumentów prowadzi prezes koła ZBoWiD nr 12 inż. Jan Kosiński zam. 20-607 Lublin, ul. Rymwida 4 m. 21 i całą korespondencję prosimy kierować na jego adres.

Wystawa będzie udostępniona młodzieży szkolnej z terenu sąsiad.

Biorąc pod uwagę cały aspekt polityczny i wychowawczo-historyczny ekspozycji z naszego regionu, liczymy na zrozumienie naszych intencji i wypożyczenie własnych lub rodzinnych dokumentów czy fotografii. Pod każdym wypożyczonym na wystawę ekspoz-

natem umieścimy nazwisko jego właściciela, skoro będzie sobie tego życzył.

Pora, aby dokumenty te obejrzały nasze dzieci i wnuki, aby ujrzaly one światło dzienne.

Zarząd Koła ZBoWiD nr 12 w Lublinie

Odnaczenia, nagrody i dyplomy dla metalowców

(Dokończenie ze str. 1)

Dudziak, Helena Kawalerska, Stanisław Kamiński i Kazimierz Ostrowski. Odznaki Zasłużony dla WSK otrzymali: lekarz medycyny **Henryk Górny, Władysław Rasiński, Roman Bogucki, Kazimierz Borek, Zenon Dudek, Kazimierz Górski, Józef Jakson, Władysław Kasprzyk, Bolesław Łoś, inż. Marian Magnowski, Zdzisław Marczak, Henryk Mazurek, Jan Molik, inż. Teofil Nowosad, Jerzy Ostrowski, inż. Józef Rokoszak, Czesław Staroń, Zenon Szlendak, Kazimierz Ścibior, Jan Wałkuski, Jan Wiśniewski.**

Naszym świadectwem

Czyny społeczne...

...powiedział nam przewodniczący oddziałowej rady robotniczej przy wydziale głównego mechanika — **Jerzy Pecyński** — wiosną, latem, jesienią i zimą — przez wszystkie cztery pory roku cała załoga WSK, liczne placówki socjalne, wydziały i instytucje zabiegają o naszą pomoc.

W roku ubiegłym pracownicy naszego wydziału brali udział w czynach społecznych w zakładzie, przy zalewie krępieckim, w Darłównie, nad jeziorem Białym i w Polańczyku. Byliśmy potrzebni wszędzie, przy malowaniu domków campingowych, przy zerwanym moście, przy ustawianiu huśtawek dla dzieci, przy remoncie wyciągu i wielu jeszcze innych pracach.

Ostatnio przekazano nam nowe zadania. Firma z Tomaszowa, która podjęła się ustawić ogro-

Radzimy sobie w wielu sprawach należących do kompetencji oddziałowej rady związkowej. I tak rozwiązaliśmy mamy problem z gorącymi posiłkami, z odzieżą ochronną, naprawą butów, wieloma sprawami z zakresu bhp, z wycieczkami i koloniami oraz z pożyczkami. Najtrudniejszy problem to sprawa przydziału mieszkań. Czekają na nie wielu pracowników, a wśród nich dłużej, zasłużeni dla zakładu kierownicy naszego wydziału. I gdyby ten problem rozwiązać, z pozostałymi których można by wyliczyć jeszcze kilka — poszłoby już o wiele łatwiej.

Dodajmy — rada pracuje w składzie: sekretarz — **Franciszek Tyczyński**, członek do spraw socjalno-bytowych — **Władysław Wiertel**, kulturalno-oświatowy — **Tadeusz Czupik**, PKZP — **Janusz**



„Piętnastka” nie próżnuje!

W cyklu naszych artykułów pod hasłem „Rady dobrej roboty” przedstawiamy dziś roczną działalność ORZ przy wydziale montażu śmigłowców. Działają w tej radzie aktywnie przewodniczący **JAN ZIOMKIEWICZ** — 12 lat pracy w związkach zawodowych, sekretarz — **ANNA ZACH**, socjalno-bytowy — **STANISŁAW JANKOWSKI**, kaowiec — **STANISŁAW KARWANSKI**, odpowiedzialny za współzawodnictwo — **STANISŁAW LEWCZUK**, odpowiedzialny za odcinek pracy z młodzieżą — **ANDRZEJ WOJCIK**, skarbnik — **STANISŁAW MATEJCZUK**, oddziałowy społeczny inspektor ochrony pracy — **JAN REJA** i z ramienia PKZP — **ADAM KUDELSKI**.

Pierwszoplanowe zagadnienie w działalności rady to realizacja zadań produkcyjnych. Zadanie to, jak wiadomo, za rok ubiegły zrealizowano w wydziale w stu procentach wykonano dodatkowo zobowiązania do „Banku 20 miliardów”.

Za dobre wyniki we współzawodnictwie pracy wydział otrzymał nagrodę w wysokości 26 tys. zł. Otrzymał kwotę przydzielono najlepszym brygadam, zespołom i pracownikom indywidualnym. Wiele pracy włożyli członkowie rady w utrzymanie rytmiki produkcyjnej wydziału, z którym to zagadnieniem nie było zawsze najlepiej. Rada współdziałała na tym odcinku z kierownictwem wydziału i pozostałymi organizacjami. Jeden z najważniejszych problemów, z którym borykają się na co dzień aktywiści związkowi z ORZ nr 15 to sprawa nie wystarczającej wciąż jeszcze ilości mieszkań dla dużej liczby załogi.

Aktualne zapotrzebowanie na mieszkania rodzinne to co najmniej 12 mieszkań z resortu i 6 zastępczych. Ubiegających się o mieszkania jest w wydziale grubo ponad „setkę”. Inny problem — to mała ilość miejsc na wczasach rodzinnych. Nie rozwiązano tego problemu w roku ubiegłym. Zachodzi obawa, że i w tym roku zagadnienie powyższe stanie na nowo przed załogą. Rada nie myśli jednak kapitulować i na tym odcinku. Z koloniami dla dzieci nie ma żadnych trudności. Prawidłowo prowadzona jest natomiast działalność kulturalno-oświatowa w wydziale. Pracownicy montażu skorzystali z wielu wycieczek, wyjeżdżali na grzybobranie, zwiedzali Warszawę. Wydział organizował udane zabawy taneczne i spotkania towarzyskie. Na odcinku bhp — zdążyli się wykonać wyciszenie dla niterów, na odcinku socjalno-bytowym po uruchomieniu baru szybkiej obsługi pozostał jeszcze

do załatwienia problem szatni. Są jeszcze niedomagania na odcinku wydawania odzieży ochronnej, warto by na bieżąco zająć się właściwą organizacją miejsca do wydawania kawy i mleka.

Bardzo dobra atmosfera panuje wśród załogi w przypadku zaiskrzonych nieszczęść losowych, udzielania pomocy chorym i cierpiącym, w przypadkach przechodzenia na emeryturę, najstarszych pracowników. Na montażu żegnano na przykład serdecznie ostatnio odchodzącego na emeryturę, zasłużonego pracownika WSK i długoletniego wychowawcę młodzieży seniora lotnictwa **Ludwika Gierszon**. Była to bardzo wzruszająca chwila, która na długo pozostanie w pamięci załogi. Na tym odcinku, na odcinku stosunków międzyludzkich, działają szczególnie ofiarnie **Anna Zach**, **Irena Nowak**, **Danuta Dolina** i **Henryk Obara**. ORZ nr 15 nie próżnuje. Nie planuje ona dotąd wielkich, zbyt wygórowanych przedsięwzięć, ale te wszystkie sprawy i problemy, które sygnalizuje na co dzień załoga, stara się usuwać możliwie szybko. Stąd zaufanie i stwierdzenie, że jest radą dobrej roboty.

(k.)



dzenie nad jeziorem Białym zrezygnowała z robót i nam właściwie przyjdzie je zakończyć. Nie będzie to łatwy problem, ale powinniśmy się z nim uporać, mimo nie najlepszej sytuacji kadrowej.

Wydział zatrudnia 60 młodych pracowników. Trzeba otwarcie powiedzieć, że nie spisuja się oni najlepiej w pracy. Cała nadzieja na przyszłość — to klasa mechaniczna w ZST. Jak dotąd najlepiej spisują się dwie brygady: mechaników halowych i konstrukcyjna. W roku ubiegłym należały we współzawodnictwie do czołowych brygad w zakładzie.

Kolektyw związkowy przy wydziale głównego mechanika zasłużył sobie na duże słowa uznania.
Fot.: E. Urbańczyk

Milosz, bhp — Marian Podkowa, odpowiedzialny za sprawy młodzieży — **Marian Ornat**, z ramienia komisji kobiecej — **Marta Górniak**. Z radą współpracują **Zdzisław Woskiewicz**, **Piotr Gileta**, **Stanisław Stypka** i **Teresa Kerner**.

(k.)

Osiągnięcia i plany

(Dokończenie na str. 2)

Pisząc o wypoczynku załogi nie pomijamy rozwoju dużej ilości pracowniczych ogródków działkowych. Rada Zakładowa doceniając wagę tego rodzaju wypoczynku i relaksu kupuje corocznie nowe arealy ziemi. Obecnie planuje się zakup 10 hektarów ziemi. Ważną rolę dla wypoczynku i relaksu załogi spełniają obiekty sportowe, działalność Ogniska TKKF i klubu sportowego Avia.

Szybko postępujący proces automatyzacji pracy ogranicza u człowieka ruch i wysiłek fizyczny. W tej sytuacji konieczne są ćwiczenia rekreacyjne. Z tego też względu urasta rola rozwoju kultury fizycznej w naszym środowisku.

Rada Zakładowa doceniając ten ważny problem położyła duży nacisk na właściwy rozwój Ogniska TKKF „Świt”, które z dużym rozmachem reaktywuje co raz to nowe sekcje sportowe. Należy podkreślić, szczególnie ożywioną działalność sekcji wędkarskiej, filatelistycznej, sportów wodnych, brydża sportowego oraz gospodarską działalność koła lotniczego. Ognisko organizuje ponadto imprezy sportowe, prowadzi gimnastykę ogólnorozwojową,

naukę pływania, gry i zabawy, kursy żeglarskie.

W 1972 roku w masowych imprezach brało czynny udział ponad 5100 osób. Wiele jest jeszcze spraw, którymi zajmuje się organizacja związkowa, a których nie sposób omówić w jednym artykule. Biorąc pod uwagę jeszcze jeden fakt, a mianowicie to, że codziennie przez wszystkie ogniska instancji związkowej przewijają się kilkadziesiąt osób z przeróżnymi sprawami, często bardzo osobistymi, należy stwierdzić, że życie etatowego pracownika związków zawodowych nie jest łatwe.

Aleksander Franczak

Oddziałowa rada związkowa nr 7 na czele

O tym, że oddziałowa rada związkowa nr 7 z wydziału pomp i sprężelii uznana została za najlepszą w przedsiębiorstwie w 1972 roku mówią fakty:

W stu procentach uwzględniła załoga, trzynastą brygad produkcyjnych uczestniczących we współzawodnictwie, 257 tys. zł oszczędności w czynach produkcyjnych, około 1200 godzin pracujących w czynach społecznych — oto niezaprzeczalny bilans osiągnięć załogi, o której piszemy.

Duży w tym udział oddziałowej rady związkowej pracującej od roku w składzie: **ANTONI KOSTIAN** — przewodniczący, **TADEUSZ WIŚNIEWSKI** — sekretarz, **EDWARD LEWICKI** — prowadzący sprawy socjalno-bytowe, **JAN RUTA** — współzawodnictwo, **WOJCIECH SZYBIŃSKI** — kulturalno-oświatowe, **JAN WILK** — bhp, **WŁADYSŁAW KASPRZYK** — PKZP i **GENOWEFA TOLUBIŃSKA** — skarbnik rady.

Na sukces ten zapracowali również niewątpliwie tacy ofiarni ludzie z tego wydziału jak: **JAN SOBCZAK**, **JERZY WŁODARCZYK**, **HENRYK STASICKI**, **MARIA FURMANEK**, kierownicy: **JOZEF BUDZISZEWSKI** i **ADAM PIECHOTA**. Bodźcem do wypracowania wspomnianych wyżej osiągnięć i sukcesów załogi

było wcześniejsze uregulowanie wielu zagadnień natury socjalno-bytowej i kulturalnej. W wydziale pomp i sprężelii jak wiadomo załatwiono już całkowicie takie problemy jak uruchomienie kiosku spożywczego i wygosparowanie pomieszczenia na jadalnię. Uregulowano sprawę przydziału skierowań sanatoryjnych i wczasów, oraz miejsce dla dzieci na koloniach organizowanych przez zakład.

Zatroszczono się także o sobotnio-niedzielny wypoczynek załogi, organizując kilka udanych wycieczek. Dzięki inicjatywie i energicznej działalności rady, pracownicy najbardziej potrzebujący pomocy wydziału otrzymali szereg zapomóg bezwrotnych. Uregulowano także wiele spraw związanych z adaptacją młodych pracowników. Kilku z nich, którzy nie tak dawno rozpoczynali pracę, a mianowicie: **Ryszard Łopaciuk**, **Ryszard Kowalewski** i **Leon Szczygiel** mogą służyć za wzór godny naśladowania. Szybko przyswoili sobie robotę, są karni i dyscyplinowani, zaczynają osiągać niezłe wyniki.

A problemy do załatwienia? Są takie. Najważniejszy z nich to sprawa mieszkań. Na 35 podań złożonych w roku ubiegłym przez pracowników zdolano załatwić pozytywnie trzy. W roku bieżącym

nie ma widoków na polepszenie sytuacji. Oprócz nowego wiatrołapu dla wydziału przydałyby się również większe szatnia.

Te właśnie trzy główne sprawy nie spędzają snu z oczędów rady. I gdyby tak udało się je rozwiązać w niedalekiej przyszłości, ostateczny sukces rady byłby tu bez precedensu.

(k-k)

Aktywiści związkowi



CZESŁAW WYSKWARA
PRZEWODNICZĄCY ORZ PRZY
GŁÓWNYM MAGAZYNIE JEST
AKTYWNYM CZŁONKIEM
ORMO.
Fot.: E. Urbańczyk

Najlepsi z Milejowa

Młodzieżowy klub Iskra był miejscem powiatowych eliminacji konkursu ruchu drogowego o tytuł dzentelmena jezdni 1972 roku.

Do eliminacji przystąpiło 17 kierowców z siedmiu większych zakładów pracy powiatu lubelskiego. Do finału rozgrywek we-

szło 6 kierowców: trzech z Lubelskich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Milejowie, dwóch z Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych i jeden z POM w Ciechankach. Dwaj najlepsi spośród finalistów: **Bogdan Sikora** z Milejowa oraz **Lech Stankiewicz** z PZDL reprezento-

wali nasz powiat na eliminacjach wojewódzkich.

Wszystkim sześciu kierowcom wręczono cenne nagrody, ufundowane przez organizatorów: Prezydium PRN, Inspektorat Ruchu Drogowego KP MO, PZMot. i PZU oraz przez zakłady pracy chw.

O najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy

Ludzie chcą pracować dobrze...

...i cieszyć się z osiągniętych wyników. Te wrodzone skłonności człowieka coraz częściej prowadzą do analizowania warunków organizacyjno-technicznych czy sprzyjają one wyzwalaniu naturalnych tendencji do pracy dobrej, czy przypadkowo nie premiują złych wyników, lub nie utrudniają uzyskiwania dobrych.

Związki zawodowe stają na stanowisku, że zakład pracy wypełnia nie tylko ważne funkcje ekonomiczne ale również kulturowe. Musi więc być miejscem wydajnej, dobrze zorganizowanej pracy, a zarazem szeroko realizowanej troski o człowieka, jego byt, zdrowie i bezpieczeństwo pracy, rozwój jego kwalifikacji, wiedzy i osobowości.

Znajdują w tym swoje zabezpieczenie potrzeby pracownicze. Pracownicy bowiem szukają dziś nowych form stosunków z pracodawcą i zwierzchnikiem; chcą wywierać wpływ na zjawiska gospodarcze i mieć możliwość zaspokojenia własnych ambicji i dążeń.

„Zasada jednoci i współzależności spraw produkcji, warunków bytu i wychowania ludzi pracy” stała się główną treścią działalności związkowej, podstawą wpływu na rozwój gospodarki i kultury.

W interesie wszystkich ludzi pracy — mówili związkowcy na VII Kongresie Związków Zawodowych — musimy rozwijać na wyższym poziomie współzawodnictwo i racjonalizację pracy.

WSPÓLZAWODNICTWO NIE JEST CELEM SAMYM W SOBIE

Gospodarcę, ba! nam wszystkim nie wystarczy same tytuły: „socjalistyczna rywalizacja”, „przodująca załoga”, „nowoczesny zakład”, ani też same deklaracje nie poparte efektywną pracą. Nie wystarczy zatem również sam fakt uczestniczenia we współzawodnictwie. Potrzebne jest działanie, które doprowadzi do opanowania i władania najlepszymi metodami pracy, posiadania najlepiej zorganizowanych stanowisk pracy, wydobywania z posiadanych potencjałów produkcji największych efektów.

Główna rola organizacji związkowej — pobudzanie aktywności pracownicz — znajduje wyraz w samorządności załóg, w doskonaleniu form działania sprzyjających pracy wydajnej, rzetelnej, dobrze zorganizowanej.

W PARTNERSKIM DIALOGU Z ADMINISTRACJĄ WYTWORNI...

Organizacja związkowa WSK i samorząd robotniczy w ogóle, rozwijają inicjatywę załóg, i nowych form współzawodnictwa pracy. Myślą tego działania jest to, aby dbałość o interesy pracowników oznaczała dbałość o sprawiedliwą płacę za dobrą pracę, o właściwe wzajemne stosunki między ludźmi, o szacunek dla dobrych pracowników, dbałość o warunki pracy materialne i moralne, które pozwalają osiągać coraz lepsze efekty, dawały poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

CZERPIĄC Z DOŚWIADCZEN

W poprzednim okresie wytwórnia „biyszczala” wielokrotnie form współzawodnictwa pracy. Próby rzetelnego doskonalenia się do dawnej obowiązującej wytycznych, sprzyjały mnożeniu się tytułów, hasł, deklaracji, ustawały współzawodnictwo bardziej na działalności akcyjnej. Wiele o tym pisała prasa związkowa, wskazywała ogólne uchy-

bień i starała się znaleźć dla współzawodnictwa pracy właściwe miejsce w pracowniczych upodobaniach i dążeniach.

WSK miała — jak zawsze — w tym wypracowaniu skuteczniejszych form i metod działania swój pozytywny udział. Najpierw oryginalne zasady punktowanego współzawodnictwa międzydziałowego, a obecnie (jako pierwsza w resorcie MPM) wytwórnia wprowadziła nowe zasady rywalizacji pracowniczej pod hasłem: „Każdy pracownik WSK współorganizatorem swojego stanowiska pracy”.

Wysłaliśmy z założenia, że wykonywanie zadań wynikających z normatywnych obowiązków pracowniczych musi być dobre niezależnie od tego czy występuje jakaś forma współzawodnictwa czy nie. W samym zaś współzawodnictwie organizatorskim, dostosowanym do potrzeb produkcji lotniczej i sprzętu komunikacyjnego, chodzi o tworzenie zaangażowanie w realizacji tej idei wszystkich pracowników, uzyskanie coraz to lepszych wyników w dziedzinach decydujących o powodzeniu całości gospodarki, tj. między innymi wydajności pracy, dalszej poprawy jakości produkcji, dyscypliny technologicznej i wykonania zadań, racjonalizacji pracowniczej, funkcjonalności organizacyjnej stanowisk roboczych, doskonaleniu metod pracy, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, aktywności pracownicz i innych.

Trudno w tym artykule omówić zasady całego systemu, ale załogi wydziałów znają już teksty regulaminu.

Na podkreślenie zasługują jednak centralne kryteria oceny wyników współzawodnictwa wynikające z zasady sprzężenia zwrotnego — uczestniczą we współzawodnictwie wszyscy pracownicy przedsiębiorstwa, przy czym nagradzane są coraz to lepsze (lepsze od poprzednich w minionym kwartale) wyniki i stały postęp w efektach ale jednocześnie sygnalizowany jest (na kartach ocen) zastój,

nikowej do mocowania nagrzewnic w hali produkcyjnej (efekt — 528 tys. zł); Jana Chojńskiego, Romana Piątka i Piotra Fedorczyka — zmiana transportowania do odbiorcy wózków golfowych (efekt — 593 tys. zł).

To były niektóre ważniejsze osiągnięcia świadniczek racjonalizatorów. Na ujemnym koncie ich działania zapisać trzeba przede wszystkim obniżenie rezultatów w porównaniu z rokiem poprzednim — zmniejszenie liczby projektów zgłoszonych o 616; zmniejszenie wielkości uzyskanych efektów o około 3,5 mln zł, wzrost liczby projektów będących w realizacji o 101 pozycji, duży spadek aktywności racjonalizatorskiej ze strony kadry inżyniersko-technicznej. Rezerwy w zgłaszaniu projektów wykazali też robotnicy fizyczni.

Na spotkaniu racjonalizatorów, którzy brali udział w TMMT jakie odbyło się przed dwoma tygodniami, zwracano uwagę na niedostateczną działalność propagandową ruchu racjonalizatorskiego, małą operatywność niektórych kół i komisji wydziałowych, zbyt długi okres dzielący wprowadzenie wniosku do realizacji od momentu jego zgłoszenia, niedostateczną informację w zakresie uświadamiania o racjonalizatorskim opracowaniu i inne.

Być może i tu również należy szukać przyczyn niepowodzeń na niektórych odcinkach racjonalizatorskiego działania. Jednak generalnie rzecz biorąc w tym społecznym i ekonomicznym ważnym ruchu notujemy postęp.

(mak.)

opieszalność, aby natychmiast uruchamiać działania mobilizujące, zaś uchybienia, nieprawidłowości, braki itp. wywołują automatycznie działanie kar regulaminowych.

Ludzie chcą pracować dobrze! Na bieźni, w akrobacji samolotowej, przy nowoczesnej obrabiarce, w wydziale, w pracowni projektowej — rodzi się chęć do szczerzej rywalizacji.

Od nas zależy jak szybko i efektywnie potrafimy nadać im kształty tych wszystkich osiągnięć, które są celem naszego nowego współzawodnictwa.

Inż Włodzimierz Lorenc



Coraz więcej kobiet w naszym zakładzie pracuje w zawodzie spawacza.

Foto.: E. Urbańczyk

Dwójka z gospodarności

Zgodnie, a może i niezgodnie z planem, w tym roku, a dokładnie w marcu przypadł termin remontu budynku ekspedycji śmigłowców. Po dwudziestu latach użytkowania należało się „staruszkowi” kapitalne odświeżenie, którego przeprowadzenie zlecono firmie remontowo - budowlanej spoza przedsiębiorstwa. Robotnicy firmy nadzorowani przez swego własnego zwierzchnika — przystąpili do wykonania zleconej pracy wyrzucając z miejsca stare urządzenia nawiewne i nagrzewne, drzwi, futryny, okna i ramy.

Gruz, rury, ramy z szybami, silniki od nagrzewnic... wszystko posypało się na jedną kupę z przeznaczeniem do kasacji. Bo w ten sposób najłatwiej i najwygodniej przeprowadzić się kasację zamakającą protokół sakramentalną formułą: „złomowano i przekazano do właściwych branżowych magazynów” — po czym szereg podpisów dokumentuje dzieło zniszczenia tego, co mogło jeszcze przez wiele lat służyć, jeśli nie przedsiębiorstwu to jego pracownikom.

Kiedy i kto obchodził się ostrożnie z urządzeniami przeznaczonymi do likwidacji? Czy kiedykolwiek przy wymianie selekcjonowano uzyskane materiały wtórne: ramki osobno, gruz osobno, szyby... delikatnie — osobno. Pewnie w umowie nie „stało” czarno na białym jak trzeba obchodzić się z tymi starociami, a nasz dozór całkowicie zdał się na obcych ludzi, pracujących, jak wynika, starymi metodami, bo zapewne ich nie interesuje stawka oszczędności i gospodarności. Właściwie to w naszym interesie leży sprawa ile, jak i co, żeby wyszło tanio i dobrze. To my płacimy za remont, to my ponosimy jego koszty. Ze starych urządzeń można byłoby wiele uzyskać nie tylko w postaci złomu i drewna opałowego ale także w postaci użytecznych, przydatnych i poszukiwanych ram z szybami, które mogłyby posłużyć do zakładania inspektów w ogródkach działkowych, do szklenia altanek, a może i nad jeziorem Łukce przydałyby się, a spółdzielnia budowy domków jednorodzinnych RADOŚĆ też nabyłaby taki towar przy deficycie drewna na stolarkę. Wiele jest możliwości wykorzystania mate-

riałów pochodzących z remontów, ale to za trudne, bo trzeba zwoływać dwie komisje i sporządzić dwa protokoły. Jedną komisję od złomowania, a drugą od wyceny materiałów przeznaczonych do sprzedaży w sklepie przyfabrycznym. Remontowcy ułatwiają nam to zadanie, wystarczy tylko jedna komisja — ta od złomowania. Silnik rzucony z wysokości I piętra dokładnie nadaje się tylko na złom, wyrwane z otworów futryny i ramy wraz z szybami lądujące z impetem na ulicy na pewno nigdy nie ozdobią altanki, co najwyżej posłużą na rozpalkę pod kuchnią.

A szkło? Lepiej nie mówić. Na szkło okienne na razie deficytu nie ma. Wyszłyby swoje — podobnie, podeptać i sprawa z głowy. A wiecie co? Te ramy i szyby mogły trwać jeszcze przez następnych 20 lat, bo to panie, żywiczni starodrzew, ani w nim kornika, ani próchna, zdrowe jak dzwon, nie to co te nowe z surowego niedosuszonego i jałowego

materiału, które za tydzień lub dwa spaczą się i wygną w ósemkę dając naturalny prześwit i przewiew. Śluszne zatem jest oburzenie pracowników wydziału ekspedycji, którzy jako gospodarze obiektu pierwsi zareagowali na tak bezpardonowe „bebeszenie” zwrócić się z pytaniem dlaczego zwalają i tłuką „na grandę”, czy nie można ostrożnie, przecież w to włożona była też czyjaś praca i trud. Odpowiedź brzmiała: „do kasacji”. Jeden ze starszych wiekiem i stażem pracowników zakładu wyraził opinię, że tak bezdusznie niszczyć wszystko co stare — potrafi tylko człowiek „dzisiejszy”, człowiek, który nie zasmakował trudów prowadzenia własnej budowy, który nie wie co to wszystko kosztuje. Padły przy tym mocne słowa: tak pojmowana gospodarność to sabotaż, a ci co tam modzą i szukają oszczędności zza biurka — za mało znajdują albo nie wszystko, jeśli nadal będą je widzieć tylko stamtąd.

Hawo

Porządkowanie odcinka produkcyjnego

Chodzi o stanowiska pras w wydziale obróbki plastycznej. Nie tak dawno zdarzył się tam groźny wypadek. O zmianach na lepsze opowiadali naszemu reporterowi mistrz JAN WYBRĄŃSKI i STANISŁAW KAMIŃSKI, dwaj pacownicy tego wydziału. A oto ich wypowiedzi:

JAN WYBRĄŃSKI

— Zlikwidowaliśmy wreszcie „korci” na prasach. Dawniej młodzi pracownicy wyczekiwali na swoją kolej do prasy po kilka dni, ponieważ miejsca blokowali starsi. Pras mamy obecnie dziesięć. Obciążone są one w pełni na pierwszej zmianie, natomiast na drugiej w 70 proc. Na prasach pracują również kobiety. Aby zapobiec ewentualnym wypadkom prasy są sprawdzane codziennie. Jakkolwiek usterka powoduje wyłączenie pras aż do usunięcia przeskód. Myślimy o wnioskach racjonalizatorskich na tym odcinku produkcyjnym. Chodzi szczególnie o podnoszenie ciężkich przyrządów przy transporcie wózków. Jest prośba do mistrzów, aby na odprawach instruktażowych dokładnie instruowali pracowników jak wykonywać detale na prasach i nosili właściwą odzież ochronną. Jest dużo uwag pod adresem głównego mechanika. Mamy wiele maszyn mocno wyeksploatowanych. Trzeba je przejeżdżać i wymienić zużyte części. O ile nie da się ich wymienić, trzeba niestety sprowadzić nowe prasy.

STANISŁAW KAMIŃSKI

— Na prasach jest jeszcze wiele do

zrobienia. Weźmy choćby samo wyposażenie w kostki, przymy czy inne pomoce niezbędne przy mocowaniu przyrządów uniwersalnych. Przydałoby się jeszcze parę mocnych stołów czy regałów do składowania cięższych przyrządów. Nie mamy bowiem dotąd wózków z prawdziwego zdarzenia.

II zmianę trzeba jednak „dociążyć”, na pierwszej jest jeszcze tłok. Dozór techniczny na pierwszej zmianie zadawałajacy, na drugiej pracownicy mają wiele trudności. Nie ma się niekiedy po prostu do kogo zwrócić po ewentualne wyjaśnienie tego czy innego rysunku.

Do marca br. mieliśmy tylko jednego technologa i trudno było przełamać tę barierę. Przyszedł do nas nowy, młody człowiek. Trzeba liczyć, że przy koledze Tomczyku „zaklimatyzuje” się wkrótce.

(K-K)

Od redakcji:

Stanowiska pras w wydziale obróbki plastycznej dopięto na 60 proc. Jeżeli pokonane zostaną dalsze przeszkody i trudności, prasy te przestaną wreszcie straszyć. Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na wymianę starych części.

Sąd Wojewódzki, MO i Prokuratura zaprosili dziennikarzy

Kierunki oraz sposoby współpracy organów ścigania, porządku i wymiaru sprawiedliwości z redakcjami lubelskich gazet i radia były tematem konferencji prasowej zorganizowanej w Sądzie Wojewódzkim przy współudziale Komendy Wojewódzkiej MO i Prokuratury Wojewódzkiej. W konferencji wzięli udział: prezes Sądu Wojewódzkiego LUDWIK PRZYSZŁAK, komendant wojewódzki MO płk JERZY ANDRZEJEWSKI i prokurator wojewódzki STANISŁAW KOSTKA. Zaproszono na nią także rzecznika prasowego Ministerstwa Sprawiedliwości sędziego JERZEGO GROCHOWSKIEGO.

W ubiegłym roku Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu wydały uchwałę w sprawie wzmocnienia działań na rzecz umocnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego. Realizacja uchwały przynosi widoczną poprawę w całym kraju, także na Lubelszczyźnie, choć stan bezpieczeństwa i porządku — o czym poinformowali organizatorzy — nie jest u nas zadawalający.

Zdarza się sporo przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu; notowane są nadal wypadki chuligaństwa, ostatnio gwałtów; sądy rozpatrują sprawy recydywistów. Nie najlepiej wygląda egzekwowanie pracy na cele publiczne. Bardzo dużo rozpraw jest skutkiem prywatnych oskarżeń.

Z drugiej strony zmalała przestępczość wśród nieletnich. Poza etycznymi przynosi to także i ekonomiczne korzyści. Utrzymanie wychowania w zakładzie poprawczym kosztuje miesięcznie ponad 2 tys. zł. Zanikają nieporozumienia na tle materialnym.

W 1972 r. liczba przestępstw zmniejszyła się o 13 proc. Mimo niewątpliwego poprawy — w działaniu na rzecz umocnienia bezpieczeństwa i porządku tkwią duże rezerwy. I tu właśnie oczekiwana jest pomoc dziennikarzy. Chodzi o rzetelne ale krytyczne publikacje o wszelkich niekorzystnych zjawiskach w życiu społecznym i gospodarczym, jak też o popularyzowanie pracy organów porządku, ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Od tej pory dziennikarze będą częściej informowani o problemach, które powinny być przekazywane opinii publicznej; będą zapraszani na konferencje prasowe organizowane kolejno w MO, prokuraturze i sądzie; będą mieli wgląd do akt spraw, w których już zapadły wyroki.

Taka współpraca — doszliśmy w czasie dyskusji do wspólnego wniosku — popierająca prawo i ucząc obywateli szacunku do litery prawa, na pewno przyniesie społeczne korzyści.

(A.)

Racjonalizatorski rekord i twórcze niepokoje

W ubiegłym roku w WSK zgłoszone zostały 1672 wnioski racjonalizatorskie co stanowi rekord. 1072 wnioski wpłynęły od projektodawców indywidualnych, a 594 od zespołów. Znaczący przy tym jest udział robotników bezpośrednio produkcyjnych, którzy zgłosili 423 wnioski. Do rozpatrzenia przyjęto 1673 wnioski a zastosowano łącznie z wnioskami z poprzedniego okresu 1031 wniosków. Nakłady na rozwój racjonalizacji łącznie z nagrodami wypłaconymi projektodawcom pochłonęły 4,790 tys. zł. Natomiast efekty z wniosków zastosowanych wyrażają się kwotą 22,089 tys. zł.

Do pozytywnych momentów należy zaliczyć ponadto, obok wzrostu ilości wniosków zgłoszonych w stosunku do 1971 roku, również wzrost projektów z zakresu bhp, zmniejszenie ilości projektów oddalonych, wzrost liczby projektów zgłoszonych przez robotników, wzrost uzyskanych oszczędności stali o 52,4 ton i obniżki pracochłonności o około 77 tys. godzin, zmniejszenie liczby projektów pozostawionych do rozpatrzenia w roku następnym, wzrost liczby wynalazków i wzorów użytkowych zgłoszonych do opatentowania.

Rok ubiegły zaznaczył się też w ruchu racjonalizatorskim powołaniem 22 wydziałowych komisji racjonalizatorskich, które przyczyniają się do szybszej oceny i realizacji wielu projektów.

Do ciekawszych zgłoszonych w ubiegłym roku zaliczyć trzeba projekty: inż. Stanisława Czobota dotyczący zmiany zawieszenia błotnika tylnego i lampy tylnej motocykla (efekt roczny — 318 tys. zł); Stanisława Misztala i Zygmunta Ludwińskiego — zmiana konstrukcji wspor-

Szymon Arasimowicz — przewodniczący PMRN w Świdniku

Program na dziś i jutro

(Dokończenie ze str. 1)

Czynione są jednocześnie starania o wprowadzenie do planu budowy przedszkola jako inwestycji wspólnej poszczególnych miejskich zakładów i Inspektoratu Oświaty.

W drugim półroczu przystępujemy do uciążliwej roboty rozbudowy WSK nr 11 na szpital. Inwestycja ta jest pouzdana na dwa etapy. Łączny koszt przewidyujemy na 70-80 mln zł. Czekanie na wprowadzenie nowej inwestycji jest w naszych warunkach nie do przyjęcia, zwłaszcza, że chodzi o ludzi emerytów, dla których skuteczną pomoc i opiekę są potrzebne natychmiast.

Zostały już wykupione tereny pod stadion ogólnomiejowy. W końcowej fazie opracowania znajduje się dokumentacja na obiekty sportowe, które powstaną w miejscu odcenego osiedla barakowego „C”, koło ul. Wywiana jest hala sportowa.

Podjęta została decyzja o przeznaczaniu ponad 16 hektarów na tzw. kłmine pod budownictwo jednorodzinne, gdzie zlokalizowano 216 domków dla członków zrzeszenia „Kadosz”. Rozpoczęty został w ramach patronatu z MZB umowa dla 40 mieszkań. W toku przygotowań znajduje się umowa na następny budynek patronacki.

Nasze starania idą w kierunku zwiększenia budownictwa mieszkaniowego o ponad 100 mieszkań rocznie w stosunku do założeń planowych, co pozwoliłoby w ciągu najbliższych lat poważnie złagodzić sytuację.

Sprawą nierozłączną związaną z budownictwem jest gazifikacja miasta. W 1972 r. dzięki zobowiązaniom wykonawców gaz został doprowadzony do miasta o 8 miesięcy wcześniej i w dniu 1 Maja zapłonął symboliczny znicz gazowy. Do chwili obecnej mamy prawie 1000 mieszkań z instalacją gazową. Najpoważniejszy problem stanowi jednak sprawa wykonawstwa instalacji wewnętrznych. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Instalacyjne Gospodarki Komunalnej odmówiło wykonywania dalszych instalacji, kończy jedynie rozpoczęcie budynki w 1972 r. oraz ciągi uliczne w części wschodniej miasta przewidzianej do gazyfikacji w bieżącej 5-letce. W chwili obecnej z powodu braku wykonawstwa tworzymy własną grupę gazyfikacyjną przy MZBM, lecz to nie rozwiązuje sprawy i czynione są starania w zakresie znalezienia wykonawcy.

Jedną z inwestycji przysparzających najwięcej kłopotów mieszkańcom jest budowa wiaduktu i przejść dla pieszych. Mimo trudności (brak wykonawców i środków na niektóre zadania) przebiega zgodnie z harmonogramem, z niewielkimi tylko odchyleniami.

Trzeba jednak stwierdzić, że niektórzy mieszkańcy utrudniają wykonawcom realizację tego zadania, rozgradzają zabezpieczenie wykopów, rozcinają siatkę, co powoduje ogromne niebezpieczeństwo. Dlatego zwracamy się z gorącym apelem do mieszkańców o pomoc w zwalczaniu i wykrywaniu wandalów, podrywających opinię mieszkańców Świdnika.

Nie czekajmy na wytyczne

Dzięki rozsądnym decyzjom i sumiennej pracy wielu osób miasto nasze staje się coraz piękniejsze i coraz wygodniej się tu żyje. Zmieniliśmy gumowce na lekkie obuwie. Zapomnieliśmy już o dymiących kominach starych kotłowni, które zanieczyszczały atmosferę i teren naszego miasta. Obserwujemy i wielu z nas uczestniczy w budowie poważnych inwestycji jak: wiadukt z przejściami dla pieszych, pawilon handlowy, gazyfikacja, nowa szkoła. Planuje się budowę od dawna oczekiwanego domu kultury i rozbudowę ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego.

W związku z brakiem właściwej organizacji pracy na prowadzonych budowach, często „psioczmy” i znosimy niewygodę z tego wynikającą — ciesząc się zarazem, że w przyszłości na pewno już będzie lepiej. Ciesząc się perspektywicznymi osiągnięciami realizowanymi dla dobra świdnickiej społeczności przy dużych nakładach sił i środków, notujemy spostrzeżenia, które można by załatwić niewielkim kosztem bądź też systemem organizacyjnym, ku wygodzie mieszkańców naszego miasta. W wielu blokach (szczególnie „stare” budownictwo) brak jest oświetlenia w piwnicach, co w okresie jesienno-zimowym daje się we znaki.

Niektóre ulice nie doczekały się jeszcze oświetlenia ulicznego, a przy spalonych żarówkach u wejścia do klatek schodowych, przejście tymi ulicami w godzinach wieczornych i nocnych jest niebezpieczne.

Sprzątanie chodników i ulic w okresie wiosenno-letnim odbywa się „na sucho”, mimo, że w odpowiednim czasie wykonana była instalacja wodociągowa umożliwiająca spryskiwanie chodników i trawników. Nie może się doczekać prawa zwyczajowego prawidłowe zabezpieczenie wykopów w czasie prowadzenia robót ziemnych. Mimo wielu artykułów w prasie w dal-

szym ciągu czeka na rozwiązanie plaga bezpańskich psów. W miejskim parku nie widać gospodarskiej ręki i gdyby nie pozostawiona tu tablica informacyjna ktoś niewtajemniczony miałby trudności z odgadnięciem czy rzeczywiście można go nazwać parkiem miejskim. Trzeba mieć zdrowie aby się leczyć w Miejskiej Przychodni Obwodowej w Świdniku, gdyż aby się zarejestrować do lekarza trzeba wstać zaraz po północy i zajmować kolejkę.

Szczególnie ubogo wygląda zaopatrzenie naszych sklepów, w wyniku czego po zakupy wielu mieszkańców jeździ nawet do Piask.

Tych kilka zaledwie zasygnalizowanych problemów na pewno można i trzeba pozatalować, aby wygodniej żyło się w naszym mieście.

H. K.

Zapraszamy do kina „Lot“

- 22.04. Poranek — 12.00
Unkas — Ostatni Mochikanin, rum., 1. 11 — 14.00, 16.00
Narkomani, USA, 1. 18 — 18.15, 20.30
23.04. Narkomani, USA, 1. 18 — 16.00, 18.15, 20.30
24.04. Narkomani, USA, 1. 18 — 16.00, 18.15, 20.30
25.04. Wielkie wakacje, franc., 1. 11 — 16.00, 18.15, 20.30
26.04. Wielkie wakacje, franc., 1. 11 — 16.00, 18.15, 20.30
27.04. Anna tysiąca dni, ang., 1. 16 — 17.00
28.04. Anna tysiąca dni, ang., 1. 16 — 17.00, 19.45
29.04. Poranek — 12.00
Helm Aleksandra Macedońskiego, radz., 1. 11 — 14.00
Wyzwolenie cz. IV i V, radz., 1. 14 — 16.00, 19.00
30.04. Wyzwolenie cz. IV i V, radz., 1. 14 — 17.00, 20.00
1.05. Wyzwolenie cz. IV i V, radz., 1. 14 — 16.00, 19.00

Okruchy miejskie

XXX Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Świdniku rozpatrzyła sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego i budżetu za rok 1972.

Nadwyżkę budżetową w wysokości 347 tys. zł. przeznaczono na oświetlenie, oczyszczanie i zakrzewianie miasta, zakup książek do miejskiej biblioteki oraz urządzenie biur Prezydium MRN w dawnym lokalu MPKG.

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Świdniku przyjął program działania i uchwalił przystąpienie miasta do XIII Wojewódzkiego Konkursu Czystości, Estetyki i Aktywizacji.

(a.)

TYLKO DLA DZIECI

Urządzane i pielęgnowane place zabaw dla dzieci są rok rocznie niszczone przez starszą młodzież.

Z obserwacji MZBM wynika, że konieczne by było założenie przy najmniej dwóch strzeżonych ogródków jordanowskich.

ZGODNIE Z FUNKCJĄ

Kilkanaście lat temu znaczną większość pralni i suszarni zamieszkiwali lokatorzy. Przez lata starań o użytkowanie tych pomieszczeń zgodnie z ich przeznaczeniem MZBM odzyskał 80 proc. lokali, których mieszkańcy otrzymali mieszkania.

Obecnie funkcjonuje w blokach 80 pralni i 42 suszarnie.

NAJLEPSZA „JEDYNKA“

MZBM prowadzi starania o wciągnięcie mieszkańców Świdnika do udziału w pracach społecznych, głównie przez komitety blokowe. Starania nie przynoszą oczekiwanych rezultatów.

Lepiej wygląda współpraca z młodzieżą szkolną, a wśród niej ze Szkołą Podstawową nr 1. Uczniowie tej szkoły przepracowali społecznie w ub. roku 1230 godzin.

ICH CHWALIMY

W Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych pracuje wielu dobrych dozorców, należących do dbających o swoje posesje. Należą do nich: Krystyna Wlizio, Stefania Zasada, Marianna Kowalczyk.

Niestety, są i gorsi. W stosunku do nich wyciągane są surowe konsekwencje. Siedmiu potrącono premię, 15 upomniano na piśmie oraz udzielono 6 mandatów karnych.

Dla pozyskania młodzieży została zorganizowana świetlica przy komitecie blokowym nr 6, którą z powodzeniem prowadzi Witold Dybzyński.

S. K.

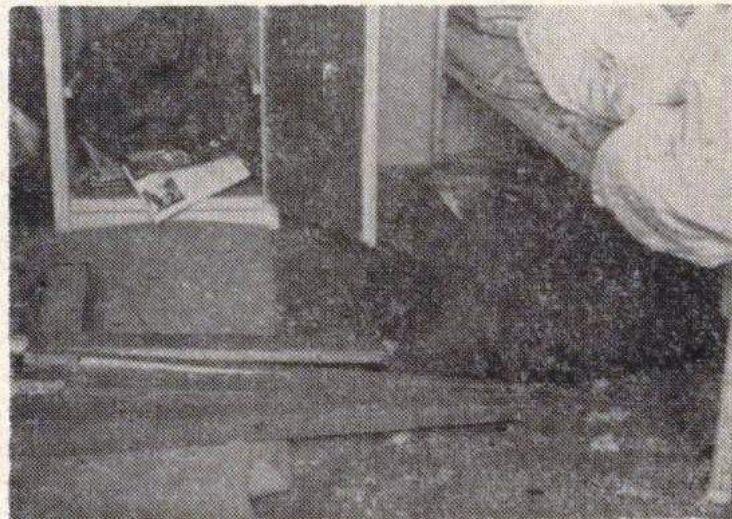
Wandale w hotelu 87

To co zastałem w pokoju 109 zamieszkiwanym przez cztery osoby mogło wywołać zdumienie. Jak ci „mieszkańcy” z piętyzmem niszczyli wszystko co stało im na drodze. Można byłoby myśleć, że rozegrała się tam jakaś walka, w której za broń służyły krzesła, stół, poduszki, koce, przścieradła, klosze od lamp, a nawet szafy, w których brak było chyba baby i dziada. Stół połamany z żelazną konsekwencją, brakowało chyba tylko siekiery, żeby go porąbać. Z pięciu krzeseł pozostało jako tako w całości tylko jedno. Poduszki rozpruto, a pierze rozsypano po pokoju. Trudno powiedzieć dlaczego, ale z prześcieradeł i przyobleczenia kołder oraz poduszek pooddzierano pieczętki hotelowe. Może ich czerwony kolor na to wpłynął? Niektóre zwierzęta doś na to ostro reagują (vide „corrida”) i nie dziwne, że natura się odezwała.

Wandale zniszczyli więc to co im zagwarantowano, dając miejsce, sprzęt, pościel, usługi itp. za co płaci się przecież w po-

równaniu do mieszkań spółdzielczych znacznie mniej. Nie wzięli pod uwagę konsekwencji. Może sądzili, że jeśli „nie moje” to można robić z tym co się komu podoba. Fakt jest, że jeśli komuś brak kultury, to o hamulcach i rozsądku mówić trudno. Czy można nazwać człowiekiem kulturalnym tego, który wchodząc urywa kłamek, a drzwi otwiera kopniakiem?

W pokoju 109 mieszkali Henryk Furzycki, Józef Krasinski, Jerzy Suchodół i Ryszard Margol. Każdy z nich ponosi winę za to co się stało, ponieważ każdy mógłby, gdyby miał choć trochę dobrej woli do tego nie dopuścić. Widocznie obojętność u tych ludzi jest objawem wręcz patologicznym, a odruchy pozytywnej reakcji zahamowane, zwłaszcza, że to nie pierwszy przypadek. Poprzednie jeszcze darowano licząc na poprawę, której się nie doczekano. Teraz ponieśli konsekwencje — trzeba będzie pożegnać zakład, a tym samym i hotel. Czy było to potrzebne?



Tak wyglądała pościel po „trzęsieniu ziemi” jakie wywołali chyba zbyt energiczni mieszkańcy pokoju 109
Fot.: St. Strelnik

AVIA

SPORT
I
REKREACJA

TKKF

Jan Golan — trenerem piłkarzy

Czy spełnią się nasze nadzieje?

ZIMOWA przerwa w obozie piłkarzy została definitywnie zakończona. W piękną, słoneczną, pierwszą niedzielę kwietnia stadion Avii zapelniał się znowu po brzegi publicznością. Na drugi mecz fabrycznej jedenastki z Wisłą Puław (w pierwszym przegraliśmy 0:1 z Ursusem) stawiało się około 3 tysięcy widzów. Wiosenną rundę rozgrywek rozpoczęto uroczystie. Apel olimpijski odczytał Ryszard Andrzejczak. Serdecznymi oklaskami pożegnano następnego kończącego 15-letnią karierę sportową bramkarza Mariana Guza — wychowanka klubu. Złote i srebrne odznaki sportowe wręczono następnie kilkunastu juniorom. A potem już odbyło się spotkanie, w którym piłkarze nasi skopowali wiernie zeszłoroczny wyścig wygrywając z „Wiślakami” 2:0. Bramki zdobyli Konf i Orzyszko. Zespół prowadził tego dnia Czesław Krygier w zastępstwie nieobecnej Jana Golan, który otrzymał „spuściznę” po odejściu trenera mgra E. Wojewódzkiego. Ten ostatni objął treningi w Zawiszy Bydgoszcz.

ZAWÓD trenera ma to do siebie, że jest mocno ryzykowny. Trenerzy mając pod sobą określoną kadrę zawodników, są bezpośrednio odpowiedzialni za ich formę, a co chyba najważniejsze, nie mogą z góry przewidzieć sukcesów czy porażek, znajdując się pod ciągłym ostrzałem opinii publicznej. Zaryzykowali więc mocno naszym zdaniem zarówno trener Edward Wojewódzki, który wyemigrował do II-ligowego



Piłkarze rozpoczęli sezon.

Fot.: T. Głowacz

zespołu, a także i trener Jan Golan. Z pierwszym zespołem Avii nie będzie mu bowiem lekko. Co nie oznacza oczywiście, że sobie nie potrafi poradzić. Pod uwagę bierzemy fakt, że jak dotąd miał on w większości do czynienia z młodzieżą. Praca z seniorami to poważny egzamin, który oby wypadł jak najlepiej. Na temat trenera Wojewódzkiego natomiast krótko: jego zaletą było wyrabianie tzw. żelaznej kondycji, jako strateg nie należał do wybitnych. Najgorzej było z obsadzaniem zawodników na poszczególne pozycje.

TYLE o zmianach na stanowiskach trenerskich. Mimo woli na usta ciśnie się pytanie — jaką też wartość przedstawia dziś jedenastka świdnicka — ulubieniec załogi?

Po kilkutygodniowym pobycie na obozie w Bułgarii i po pierwszych meczach mistrzowskich w klasie międzywojewódzkiej trudno o większą ilość spostrzeżeń na temat aktualnej formy drużyny. Pewne jest natomiast jedno. W rewanżowej, wiosennej rundzie rozgrywek, piłkarze nasi mają kilka ładnych punktów mniej od lidera Lublinianki — nie będą grać już

chyba na pełnych obrotach. Jakakolwiek pogoń za drużyną wojskowych nie ma już praktycznie żadnego sensu. Piłkarze z Wiśniewa są już jedną nogą w II lidze. Mimo wszystko mecz rewanżowy pomiędzy Avią i Lublinianką będzie na pewno bardzo ciekawy. Wojskowi zechcą zrewanżować się świdniczanom za jesienną porażkę na oczach własnej publiczności, a Avia wiadomo... tanio skóry nie sprzeda.

W tej sytuacji zamiast myśleć jaką też wartość przedstawia dziś nasza jedenastka i na co ją jeszcze stać — pozostając nadal w przyszłościowej sferze marzeń — wyrażamy następujące życzenie: chciałoby się mimo wszystko mieć u nas w niedalekiej przyszłości taki zespół piłkarski, w którym współpracowałyby wszystkie formacje. Zespół, który grałby nowoczesnie i skutecznie. Dynamicznie, z impetem i przebojowo. Nawiazalibyśmy wówczas kontakty z jeszcze śniejszymi przeciwnikami, podnosząc jednocześnie poziom tej dyscypliny sportu, w której mamy w dalszym ciągu jeszcze niedostatki, mimo usilnych starań i zabiegów.

(M.K.)

Lublin - Kraków

W trzecim meczu bokserskim o puchar GKKFIT młodzi pięściarze Lublina (juniorzy) pokonali Kraków 17:5. 9 pkt. dla reprezentacji lubelskiej zdobyli pięściarze Avii, a mianowicie: MIROSLAW KRUPINSKI, PIOTR KRASUCKI, WŁODZIMIERZ SWENAREK, JERZY ZUHLKE i TADEUSZ POCHWATKA (remis). W drugim meczu jak wiadomo juniorzy Lublina wygrali 12:10 z Warszawą, a w pierwszym przegrali z Katowicami 10:12.

(K.)

Pożegnanie Mariana Guza



MARIAN GUZ — bramkarz Avii. Bronił barw klubowych przez 15 lat występując w pięciuset meczach.

Fot.: T. Głowacz

Przed rozpoczęciem meczu piłkarskiego Avii — Wisła (Puławy) odbyło się pożegnanie bramkarza Avii — MARIANA GUZA, który zakończył czynną karierę zawodniczą. Zawodnik ten występował 500 razy w barwach Avii przez równe 15 lat. Odznaczał się dobrym refleksem, pewnym chwytem piłki i skocznością. Dyplom i nagrodę wręczył zastępcy zawodnikowi prezes FKS Avii — ROMAN WALLNER w asyście kierownika sekcji piłki nożnej MIECZYSLAWA MIELNICZUKA.

W tego rodzaju przypadkach korzystając skwapliwie z nadarzającej się okazji, poprosiliśmy naszego sportowca aby opowiedział nam krótko o swej bogatej karierze.

Marian Guz zrelacjonował ją następująco: „Zaczynałem grać w piłkę w Avii mając lat 17, jako junior. W osiemnastym roku życia grałem już w pierwszym zespole, początkowo jako rezerwowy bramkarz, a potem już „zadomowiłem się” w naszej bramce na długie lata.

Reprezentując kilkanaście lat barwy klubu znajdowałem się zawsze pod dobrą opieką tak w zakładzie, jak i klubie. Czulem się dobrze i wśród działaczy i wśród zawodników. Z tego okresu mam wiele wspomnień. Najlepszy mecz „wyszedł mi” w Łodzi w latach sześćdziesiątych. Graliśmy z miejscowym Włóknarzem. Przez 90 minut broniliśmy jak szatan, odbiliśmy co najmniej pięćdziesiąt pięknych strzałów napastników łódzkiej drużyny. Włókniarze przeważali, my zaś wygraliśmy mecz 1:0. Miałem wtedy swój wielki dzień, gratulowali mi i kibice i koledzy.

A w ogóle to w turnieju, w którym grały wówczas takie zespoły jak: Wyzwolenie Chorzów, Lotnik Wrocław, Stal (Stalowa Wola), Victoria Jaworzno i Włóknarz Łódź, byliśmy o krok od wejścia do II ligi.

Czy rzucić piłę? Chyba jeszcze nie szybko. Będę grał w spartakiadzie i dopingowałem moich młodszych kolegów — piłkarzy Avii, w meczach mistrzowskich. Może im się poszczęści i zdobędą w niedalekiej przyszłości szturmem II ligę.

(K.)

Nie tylko piłka i boks

Kibice mają głos

Rozmawialiśmy z kilkoma sympatykami sportu na temat roli i zadań FKS Avii w naszym środowisku i doszliśmy do pewnych wspólnych wniosków, z którymi chciałbym podzielić się z czytelnikami „Głosu”. Młodzież nasza ma prawo wyboru w klubie określonej przez siebie dyscypliny sportowej. Prym wiodą oczywiście — piłka nożna i boks. Czy jednak tylko i wyłącznie te dyscypliny mają rzutować na działalność klubu? Chyba jednak nie tylko.

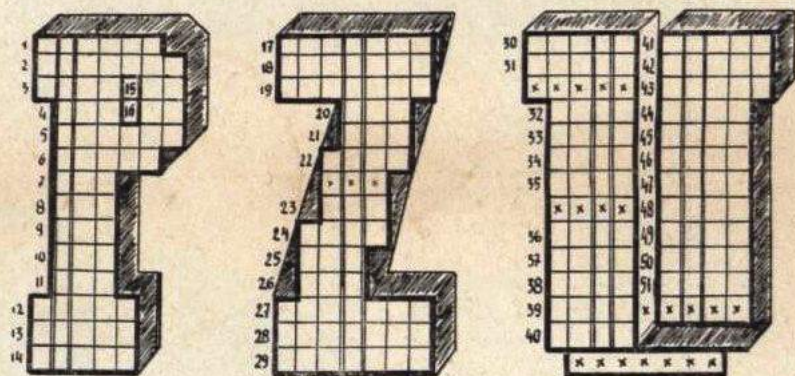
Nawiązując do tego zagadnienia, słyszy się tu i ówdzie „przebąkiwania”, że przyczyna niedomagań finansowych w klubie to właśnie zbyt „rozdrobnienie się”, czyli wielosekcyjność. Osobiście twierdzę, że tak nie jest i nadal opowiadam się na przykład za utrzymaniem siatkówki i koszykówki, tj. sportów, które dobrze wpływają na rozwój młodych organizmów. O tych sekcjach również jest coraz głośniejsze. A w ogóle „kopciuszki” zaczynają wypływać na coraz to szersze wody. Weźmy dla przykładu sekcję pływaków. Początki rozwoju tej sekcji były bardzo nieśmiałe, dziś sekcja jest niezwykle prężna, samodzielna, a o takich sportowcach jak Bogdan Adamkowski, Zdzisław Stypiński czy Zbigniew Wiechnik słyszy się już w całym kraju.

W siatkówce Tomasz Wójtowicz zaliczany jest do kadry krajowej. Przykładów tego rodzaju można by podać o wiele więcej. Najważniejsza jednak sprawa to dalszy prawidłowy rozwój tych sekcji, a z tym wiąże się oczywiście zagadnienie finansowego poparcia dla klubu.

Wracam więc, podobnie jak w poprzednich moich wywodach, do sprawy miesięcznych opłat na klub ze strony załogi. Moim zdaniem trzeba nadal płacić i popularyzować sport w naszym środowisku wszelkimi dogodnymi środkami i formami. Sport to zdrowie naszego młodego pokolenia. A i starsi widząc młodego wysportowanego syna czy wnuka cieszyć się będą, że i on być może wyrośnie na dobrego sportowca, którym szczerzyć się będzie rodzina i najbliżsi.

(J.S.)

WKRZEWÓWKA



1 — wrzawa; 2 — zbrojownia; 3 — ptak domowy; 4 — podtrzymuje spodnie; 5 — taniec ludowy; 6 — narzędzie gospodarskie; 7 — imię pierwszej kobiety; 8 — popularne imię dziewczynki z telewizyjnej „Klasy IIb”; 9 — inaczej kontrabas; 10 — okres w dziejach; 11 — ...konieczne; 12 — unoszą się nad bagnem; 13 — przez okno; 14 — uskrzydłony koń; 15 — nie przed; 16 — ten; 17 — do wypieku chleba; 18 — straszna broń pierwszych ludzi; 19 — gra towarzyska podobna do tenisa; 20 — rzeka w Egipcie; 21 — marka samochodu lub motocykla; 22 — ptak nadmorski; 23 — to i...; 24 — półwysp nad Morzem Czarnym; 25 — Polska Agencja Prasowa; 26 — plynie na wiosnę; 27 — inaczej most; 28 — mają je konie; 29 — poranna odzież kobiety; 30 — dojne zwierzę hodowlane; 31 — pojazd jednośladowy; 32 — napój alkoholowy z owoców; 33 — ryba z kołkami; 34 — może być mielona; 35 — może go każdy popełnić; 36 — wytwórni filmowa w NRD; 37 — ruchomy most; 38 — druga rzeka Polski; 39 — cygański zespół; 40 — może być rzeczny; 41 — pasie je na halach; 42 — plynie po niebie; 43 — świetne reklamy; 44 — urok; 45 — może być poranny i poległych; 46 — można tam zobaczyć PKF; 47 — rzeka w ZSRR lub imię żeńskie; 48 — narząd zmysłu; 49 — to pieniądz; 50 — w sklepie ma każdy artykuł; 51 — w lampie przez „n”.

Litery czytane pionowo w oznaczonym polu dadzą rozwiązanie. Hasło należy nadsyłać na adres redakcji do 10 maja br. Wśród osób, które podadzą prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy następujące nagrody ufundowane przez Inspektorat Powiatowy PZU w Lublinie:

- 1) młynek do kawy (prod. CSRS);
- 2) torba podróżna;
- 3) suszarka do włosów;
- 4) żelazko elektryczne z termoregulatorem;
- 5) poduszka elektryczna;
- 6) portfel egipski oraz inne cenne nagrody.

Warto przeczytać...

Albin Mironczuk

KOMISJE ROZJEMCZE A ROSZCZENIA POWYPADKOWE
wyd. 2, IW CRZZ 73, 6 ark. wyd.,
cena zł 10

Autor omawia w sposób popularny tryb dochodzenia przed Komisjami Rozjemczymi roszczeń z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych oraz tryb postępowania odwoławczego od orzeczeń tych komisji. Poradnik zawiera ponadto informacje o warunkach nabywania prawa do świadczeń w razie wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, o wysokościach tych świadczeń, o sposobie sporządzania dokumentacji powypadkowej, o zasadach postępowania przed komisjami rozjemczymi itd. Książka ukaże się w II kwartale 1973 roku.

GŁOS SWIDNIKA
Organ Samorządu Robotniczego
WSK — Świdnik

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNICKI

red. nac. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

ALICJA CHWAŁCZYK

sekretarz redakcji

MIECZYSLAW KRUK

redaktor techniczny

Andrzej Bogusz, Witold Czerniak,

Jerzy Drumlewski, Zdzisław Ma-

zur, Henryk Kamiński, Zdzisław

Karpiński

Adres redakcji: WSK — Świdnik

k. Lublina, tel. 12061, wewn. 249.

Druk. przyzakład. WSK-Świdnik

WSK-Ś z 613 9.04.73 r. 1500 G-4